KURJER WARSZAWSKI.

Wtorek.
Dnia 6 (18) Kwietnia.— Rok 1854. **№ 102.** Dziś, S. Apolonjusza. Jutro, S. Hermogenesa.
Przybyło dnia godzin 6, min: 20.

Onegdaj, z powodu szczęśliwego przejścia przez *Dunaj*, wojsk CESARSKO-*Rossyjskich*, odprawione zostały w Kościołach tutejszych dziękczynne Nabożeństwa. O godzinie 9ej rano, Nabożeństwo to w obec licznie zebranych Naczelników Władz Rządowych, oraz Obywateli m. *Warszawy*, w Kościele Archi-Katedralnym i Metropolitalnym S. JANA, celebrował J W. JX. Prałat *Dekert*, Archi-Dyakon Prześwietnej Kapituły Metropolitalnej *Warszawskiej*. O godzinie zaś 11tej, odbyte zostało solenne Nabożeństwo w Kościele Katedralnym Prawosławnym NN. TRÓJCY, celebrowane przez Najprzewielebniejszego *Arsenjusza*, Arcy-Biskupa *Warszawskiego* i *Nowogeorgiewskiego*, w assystencji licznego Duchowieństwa Prawosławnego, i w obec J W. Hrabiego *Rüdigera*, Jenerała-Adjutanta JEGO CESARSKIEJ MOSCI, Sprawującego Obowiązki Namiestnika Królestwa, Dowódzcy Korpusu Grenadjerów, oraz 1go i 2go korpusu piechoty. Wszystkie znakomite Osoby Wojskowe i Cywilne, Urzędnicy wszelkich stopni i Obywatele, znajdowali się na tem Nabożeństwie, podczas którego, działa Cytadelli *Alexandrowskiej*, grzmiały salwami.

Owoż i po świętach; pozostały tylko wspomnienia, tak religijne jako i światowe, które dwa dni ubiegłe, wyryły w sercu i pamięci każdego. Trzymając się starego w tej mierze zwyczaju, przedewszystkiem oddajemy pierwszeństwo temu, co się nazywa pokarmem dla duszy, i wyniesione z Swiątyń PAŃSKICH wrażenia, zapisujemy przed wszystkiemi innemi do kroniki naszej. Tak samo zatem jak dzień *Wielko-Piątkowy*, przeszedł i ostatni Grobu ZBAWICIELA, czyli sobotni, to jest na zwiedzaniu Kościołów, sypaniu jałmużn, i szczerej modlitwie. Groby te, jak już powiedzieliśmy poprzednio, jaśniały przepychem, a w liczbie innych urządzeń, odznaczało się w Kościele XX. *Pijarów* piękne *antepedium*, zastosowane do obecnej pamiątki Męki ZBAWICIELA, i wykonane prawdziwie artystycznym pędzlem przez Jana *Królikowskiego*. Za nadejściem godziny 8ej wieczorem, odgłos dzwonów z wieżycy Archi-Katedralnego Kościoła S. JANA, zwiastował mieszkańcom grodu obchód najuroczystszej pamiątki, to jest *Rezurekcji*, czyli ZMARTWYCHWSTANIA CHRYSTUSA PANA. I znowu ten sam obszerny Dom BOŻY, w którym przed chwilą rozpamiętywano Mękę PANA JEZUSA przy świętym grobie, zapełnił się pobożnym ludem, dla obchodu najradośniejszej dla Chrześcijaństwa pamiątki, i dla wtorowania Kapłanom *Alleluja!* Jak zaś corocznie tak i w r. b., dostojni Senatorowie, Naczelnicy Władz i Obywatele m. *Warszawy* zebrali się licznie w Kościele, i zajęli miejsce w *Presbyterium* przed Wielkim Ołtarzem; a gdy nadeszła chwila ceremonji, tak dostojny Pasterz celebrujący, JW. JX. Biskup *Fijałkowski*, Administrator Archi-Dyecezji *Warszawskiej*, w assystencji licznego Duchowieństwa, jako i zebrani dla towarzyszenia mu, Dygnitarze, przeszli do Kaplicy Archi-Konfraternji Literackiej, NIEPOKALANEGO POCZĘCIA N. MARJI PANNY, gdzie umieszczony był grób ZBAWICIELA, i zkąd następnie wyruszył orszak procesjonalny. W czasie tego uroczystego pochodu, dostojnemu Pasterzowi towarzyszyli JJWW. Radca Tajny J. *Tymowski*, Prezes Banku *Polskiego*, i Hr: Seweryn *Uruski*, Marszałek Szlachty Gub: *Warszawskiej;* zaś podpory baldakinu, nieśli: JJWW. Radca Tajny Piotr *Eljaszewicz;* Rzeczywiści Radcy Stanu Tomasz *Le-Brun* Sek: St: przy Radzie Ad:; Benedykt *Niepokojczycki* Vice-Prezes Banku *Polskiego;* Wojciech *Skowroński* Dyrektor Wydziału Wyznań w K. R. S. W. i D.; Teodor *Andrault* Prezydent m. *Warszawy*, i R. St. Leopold *Sumiński* Pomocnik Kuratora Okręgu Naukowego *Warszawskiego*. Obok tego świetne grono Dygnitarzy, asystujących temu obrzędowi zamykali: Radca Tajny Senator Jan-Kanty *Borakowski;* R. St: Hr: August *Potocki*, Koniuszy Dworu JEGO CESARSKIEJ MOSCI; Rz: R. St: Jan *Karnicki* Członek Senatu; R. St. Wincenty *Niepokojczycki*, Pomocnik Naczelnika Zarządu XIII Okręgu komunikacji, i inni jeszcze Urzędnicy, a wszyscy przybrani w paradne mundury. Orszak ten rozpoczynali ustawieni w długi dwu-rzędny szereg, Członkowie Arcy-Bractwa *Literackiego*, którzy przy każdej uroczystości, towarzyszą tym wielkim ceremonjom ze światłem jarzącem. Po trzykrotnem obejściu Kościoła, dostojny Pasterz, odprowadzony został do Wielkiego Ołtarza, gdzie odprawiono Nabożeństwo i odśpiewano Ste EWANGELJE. Po czem nastąpiło TE DEUM, a na zakończenie pobożny lud, uchylił kornie swe czoła, i z rąk Pasterskich otrzymał błogosławieństwo N. SAKRAMENTEM. Przez cały czas trwania tego Nabożeństwa, towarzystwo Artystów pod dyrekcją P. Wojc: *Słoczyńskiego*, wykonywało na chórze, różne religijne dzieła.

Z brzaskiem jutrzenki dnia onegdajszego, odprawiono Nabożeństwa Rezurekcyjne po wielu tutejszych Kościołach, jak S. KRZYŻA, S. ALEXANDRA, S. KAROLA BOROMEUSZA, w Kościołku *Warsz: To: Dob:*, i innych. We wszystkich Świątyniach PAŃSKICH, Ołtarze powróciły do pierwotnej ozdoby; a w Kościele Archi-Katedralnym S. JANA, celebrował pontyfikalnie JW. JX. Biskup *Fijałkowski*.

Do dnia wczorajszego przywiązaną jest pamiątka cudownego ukazania się CHRYSTUSA PANA dwom uczniom, w chwili gdy udawali się do m. *Emaus*. To też uroczystość ta a zwłaszcza w Kościele Braci Miłosierdzia (*Bonifratrów*), obchodzoną była według corocznego zwyczaju z wszelką solennością. Celebrował J W. JX. *Białobrzeski*, Prałat Metropolitalny *Warszawski*, Proboszcz Parafji N. PANNY MARJI.

W pierwszy dzień uroczystości *Wielkanocnej*, o godzinie 9tej z rana, w Kościele parafjalnym Sgo KRZYŻA, W. JX. Leon *Wołowski*, otoczony liczną assystencją Duchowną, odprawił solenną Wotywę, jako Mszę swoją primicjalną. Po ukończeniu OFIARY Stej, Cele-

brujący Primicjant udzielił Duchowieństwu, Rodzinie swojej, i licznym pobożnym tłoczącym się u stóp Ołtarza Wielkiego, duchowne błogosławieństwo, przez wkładanie rąk na głowy.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, z powodu szczęśliwej przeprawy przez *Dunaj* wojsk CESARSKO-*Rossyjskich*, raczył NAJMIŁOŚCIWIEJ obdarować brylantowemi ozdobami Orderu Ŝgo ANDRZEJA, Jenerała Broni *Lidersa 1go*, Jenerała-Adjutanta JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, Dowódzcę 5go korpusu piechoty; zaś Jenerałów-Adjutantów JEGO CESARSKIEJ MOŚCI: Naczelnika Inżenjerów Armji Czynnej *Szildera*, i Naczelnika Sztabu Wojsk 3, 4 i 5go korpusu piechoty Jenerała-Lejtnanta *Kotzebue 2go*, brylantowemi ozdobami Orderu S. ALEXANDRA *Newskiego;* a Jenerała-Majora Inżenjera *Dubieńskiego 1*, Kawalerem Orderu S. ANNY kl: Iej.

NAJJAŚNIEJSZY CESARZ, NAJMIŁOŚCIWIEJ mianować raczył, Assessora Kollegjalnego Barona Konstantego *Mengden*, Sekretarza Korrespondencji Zagranicznej w Banku Polskim, Kamerjunkrem Dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI.

Rozkazem CESARSKIM, Jenerał-Major Artyllerji *Szenszyn*, Dyrektor Wydziału Górnictwa w Królestwie *Polskiem*, mianowany został Dyrektorem Drogi Żelaznej *Warszawsko-Wiedeńskiej*, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach i w Artyllerji.

Rozkazem CESARSKIM, Pułkownik *Baracz*, z Lejb-Gwardji Kirysyerów JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, mianowany został Dowódzcą Pułku Kirysyerów JEJ CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEJ XIĘŻNEJ ALEXANDRY JÓZEFÓWNEJ.

Przez Rozkaz CESARSKI, Jenerał-Adjutant, Jenerał-Lejt:, Członek Rady Państwa *Annienkow*, mianowany pełniącym obowiązki *Noworossyjskiego* i *Besarabskiego* Jenerał-Gubernatora, z zachowaniem dotychczasowych godności, na czas nieobecności Jenerała piechoty *Fiodorowa 1*, któremu udzielony został, na własną prośbę urlop sześcio-miesięczny dla leczenia się z ran i poprawienia zwątlonego wzroku.

Rada Administracyjna Królestwa na posiedzeniu d. 20 Lutego (4 Marca) r. b., udzieliła szczególne nagrody po rs. 20 dla Kacpra *Wojczyńskiego*, Nadleśnego leśnictwa *Lubochnia;* i Jana *Jaśkiewicza*, Obławnika z gminy *Czerwonka*, w obrębie straży *Regny*, leśnictwa *Lubochnia*, za ubicie w r. z., 2ch starych wilczyc w okolicach najmocniej zagrożonych uzuchwaleniem tego zwierza.

Rząd Gubernjalny Radomski.— W zastosowaniu się do art: 1go NAJWYŻSZEGO Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r., wezwał Staroz: Arona *Sommer*, mieszkańca m. *Stopnicy*, w r. 1848 za granicę zbiegłego i obecnie w m. *Krakowie* nieprawnie przebywającego, aby w ciągu 6ciu tygodni, licząc od daty niniejszego wezwania, do kraju powrócił, i za przybyciem obecność swoją najbliższej Władzy Policyjnej zameldował, a to pod rygorem art: 340 i 341 Kodexu kar głównych i poprawczych.

JW. Anna z Xiążąt *Radziwiłłów*, Hrabina Atanazowa *Raczyńska*, przybyła z *Wiednia* do *Warszawy*.

JW. Jenerał Jazdy Hr: Wincenty *Krasiński*, Jenerał-Adjutant JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, Członek Rady Państwa i Rady Administracyjnej Królestwa, wyjechał do *Petersburga*.

JW. Jenerał-Lejt: *Łazarew-Staniszczew*, Naczelnik artylleryj: parków, wyjechał do *Mochilewa*.

JW. Pułkownik *Rospopow*, Naczelnik Wojenny Gubernji *Radomskiej*, przybył z *Radomia*.

Już to rzadko gdzie bardziej jak w kraju tutejszym sadzono się na *święcone*. Matrony bowiem nasze współubiegały się w sztuce pieczenia ciast nietylko na Święta *Wielkanocne*, ale i na każdą jak mówiono dawniej *okazję*; bujne łany *Proszowickie* dostarczały czystej jak złoto pszenicy, nie brakło zatem na mące, a o reszcie przypraw nie myślano nawet, tak była łatwą dostawa tychże, z wyjątkiem tylko niektórych a niezbędnych do ciasta *bakalji*, a temi bez trudu posiłkowano się z zamorza. Ztąd ciasta nasze po wszestrony głośno zasłynęły. To też czasami ciasta, bajecznej dochodziły wielkości. Otwórzmy np: dzisiaj kronikę Jakóba-Kazimierza *Rubinkowskiego* z r. 1742, to jest przeszło *sto* lat temu, i zobaczmy ową *strucle*, która za *Augusta IIgo* w czasie kampanentu jego w r. 1730 nad *Elbą*, dostarczoną mu była. Owoż co pisze o niej ten Kronikarz: »Na wozie *dziesięcio-łokciowym*, w ośm koni zaprzężonym, przywieziono *strucel* takiej wielkości jakiej świat nie miał nigdy. Na ten chleb, w piecu umyślnie nań wystawionym upieczony, wyszło *półtorasta* korcy mąki (ówczesnej miary Berlińskiej); jaj kop 82, dwie beczki mleka, beczka masła i beczka drożdży. Było go zatem wzdłuż sążni *pięć* bez łokcia, a dwa szerokości. Gdy przytomne Państwo temu olbrzymowi chlebów, z śmiechem się przypatrywało, kazał go Król Jmć przy gościach krajać. Wszedł zatem w środek architekt z cieślą, który miał nóż trzy-łokciowy z rękojeścią zakrzywioną; tę na ramię założywszy, tak wielką we środku *kukiełki* owej, wyrznął za rozkazem Architekta dziurę, że w niej mógł wygodnie stanąć, i dopiero ze środka wedle dyspozycji Architekta, wzdłuż i poprzek tymże ją krajał nożem.” Dziś rozumie się, że ciasta podobnej nie dochodzą wielkości, z wyjątkiem może tak zwanych *bab podolskich*, które na łokieć strzelają w górę, ale zawsze co do swej dobroci i smaku pieczywa, nasze nie ustępują w niczem dawniejszym. Owoż takich samych zalet ukazały się ciasta na stołach *Warszawskich*, podczas tych Świąt ubiegłych, a rozpoczęte od dnia onegdajszego wędrówki, przez dwa dni, zaledwie i to nie zewszystkiem, ukończone zostały. Nie tak to i łatwo zaspokoić się z tego rodzaju odwiedzinami. W gościnnych bowiem progach *Warszawian*, podwoje ich domu otwierają się dnia tego na roścież; a tak Gospodarz jak Gospodyni, z radością wita każdego, który w dowód szacunku i zaufania, wstępuje w ich dom aby odnowić odwieczny zwyczaj i podzielić się jajkiem święconem. Prawda, że gdzie więcej dobry BÓG, udzielił dostatków, tam i stoły wystawniejsze i obfitość wszystkiego zdumiewająca, ale gościnność i podjęcie jedno, zarówno w chatce jak i pałacu, bo owa cnota z mlekiem matek wyssana, i z pokolenia na pokolenie przelana. Nie będziemy tu wyszczególniać wszystkich w *Warszawie* święconych; były one i u Członków Rzą-

du, i u Dygnitarzy: były u zacnych tutejszych Obywateli, i Urzędników, bo ile domów w *Warszawie*, tyle stołów zastawnych, ile Gospodarzy albo Gospodyń, tyle też i osób, podejmujących chętnie swych gości; to tylko dodamy, że świetniejsze z tych Święconych, zakończone zostały wczorajszem, w domu JO. Xięztwa Jmci Adamostwa *Woronieckich*. *Baby* w tym roku i w ogóle ciasto udało się zupełnie, takie było zdanie Pań domu, które nawet nienarzekały i na drożyznę, bo święta dość spóźnione, dowozy z za-*Wisły* łatwe, a tem samem i ceny na potrzebne do *bab*, *utensilja*, przystępne.

Jak zatem we wszystkich, tak też i w jednym jeszcze z domów, zasługujących na szczególną wzmiankę, odbyło się święcone, w którem samych miejscowych osób około 500 udział przyjęło. Mówimy tu o owym gmachu jako schronieniu dla Starców i Kalek, jako przytułku opiekuńczym dla sierot, to jest o Instytucji *Warszawskiego Tow: Dobrocz:*. Tam to o godzinie 10tej rano, grono starców płci obiej, w obec zapełniających galerję sierotek, tak chłopczyków jako i dziewczynek, okoliło zastawne ręką dobroczynną stoły, aby spożyć dary jakiemi OPATRZNOŚĆ ich obdarzyła za pośrednictwem szlachetnych Osób. Przed przystąpieniem wszakże do spożycia takowych, W. JX. *Bogdan*, poświęcając te dary, ozwał się jednocześnie swemi pełnemi treści i Kaznodziejskiej wymowy słowami, równie dla zgrzybiałego starca przystępnemi, jak i dla wstępującej w świat sieroty, i wraz z niemi, wycisnął łzy wszystkim obecnym temu aktowi. Ceremonja ta bowiem odbywa się zawsze tak w obec licznych Członków Warszawskiego Tow: Dobro:, którym onegdaj przewodniczyły znakomite Osoby z grona tegoż Towarzystwa, a mianowicie JJWW. Xawery *Pusłowski* Vice-Prezes Towarzystwa; Radcy Tajni *Eljaszewicz* i dawny Vice-Prezes tegoż Towarzystwa b. Jenerał-Lejtnant Senator *Kurnatowski*, jako też i zacnych Opiekunek Towarzystwa, z których obecnemi były: JJWW. Vice-Protektorki i Opiekunki, a mianowicie: Anna *Kurnatowska*, Zofja Hr: *Starzeńska* wraz z Hrabiankami *Tyszkiewicz* i Ignacja *Mysłakowska*. Te to szanowne Damy i Opiekunki, rozdzielając dla każdego biesiadnika święcone, obsługiwały w dniu tym wraz z zacnemi Siostrami Miłosierdzia, ubogich, którzy tem więcej umocnieni zostali w tem przekonaniu, że NAJWYŻSZA OPATRZNOŚĆ, nie wypuszcza nikogo z swej łaski, i wszystkich zarówno swem opiekuńczem skrzydłem osłania. Najstarszą z kobiet biesiadujących była Agnieszka *Dzienkiewicz*, 95-letnia Matrona; zaś z Starców, Andrzej *Uziembło*, rodem z *Warszawy*, lat 95 wieku liczący. Za chwilę cały obraz inny widok przedstawił, bo wiek zgrzybiały, zastąpiła dziatwa, i w tym samym celu jak i poprzedni, zasiadła do stołu biesiadniczego. Wśród wesołego gwaru tej dziatwy, błogi spokój do koła owładnął wszystkiemi, bo myśl zabezpieczenia bytu aż tylu istotom, których przeznaczenie na los porzuciło, błysła jak iskra w sercu każego z obecnych tej uczcie, i nową ufność w niezbadane Wyroki OPATRZNOŚCI natchnęła. Jak tam najstarszy, tak tu przeciwnie najmłodszy latami, przewodniczył temu młodocianemu wieńcowi, a z sierot chłopczyków był nim Bronisł: *Bolesławski* lat 4 liczący, zaś z sierotek dziewczynek Paulina *Czaban* również w 4tą wstępująca wiosnę. Wszystkich tych sierot było 150, a starców 350.

Pragnącego napoić, a łaknącego nakarmić, oto jest jedna z wielu innych zasad miłości bliźniego, przez CHRYSTUSA wskazana, którą pojąwszy dobrze Chrześcjanie, dali tego dowód podczas Świąt *Wielkanocnych*. W tym samym bowiem sposobie jak dnia pierwszego, to jest w Niedzielę, w Warsz: Tow: Dobr:, dzielono się święconem i dnia wczorajszego w Zakładzie sierot tegoż Towarzystwa na *Nowym Świecie*. Szanowny Kapłan i Nauczyciel Religji w tym Zakładzie W. JX. *Żmijewski*, Wikary przy Kościele Śgo Alexandra, błogosławiąc złożone na Ołtarzu ludzkości dary, przemówił zarazem do sierot, i słowami swemi równie pełnemi uroczystości, jak i pociechy, przy wskazaniu im ważności obrzędu i obchodzonej pamiątki do głębi duszy wzruszył młodociane sieroty. Po pobłogosławieniu darów, przystąpiono do ich pożywania, a to w obec dopomagających rozdzielaniu ich między dziatwę Członków Warsz: Tow: Dobr:, którym przewodniczyła Opiekunka tegoż Towarzystwa JW. Julja z Xiążąt Druckich Lubeckich *Pusłowska*, małżonka Vice-Prezesa tegoż Towarzystwa. Liczne w tym celu dary, złożyli, WW.: *Solecka*, szynkę 1; *Kautschke*, babek 7; *Minter*, babkę 1; *Semadeni* babek 2; *Czarnecka*, babkę 1; *Paszkowska*, babkę 1; *Nowowiejska*, rs. 10; Dzieci Wch *Grabowskich*, rs. 7 kop: 50; *Drewnowska*, rs. 1; *Walter*, Właściciel Cukierni, tort.

Dnia 15go b. m., po ciężkiej i długiej chorobie, rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 52, Xiądz Piotr *Jacquotin*. Hrabiostwo St: *Kossakowscy*, zapraszają Przyjaciół i Znajomych, na odprowadzenie zwłok zmarłego, z Kościoła Śgo Krzyża, na smętarz *Powązkowski*, dziś o godz: 2ej po południu odbyć się mające; a w Sobotę, na Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego, w Kościele Śgo Krzyża.

Ś. p. Augustyn *Higersberger*, b. Właściciel dóbr Ziemskich, przeżywszy lat 77, zaonegdaj zszedł z tego świata. Pozostałe Dzieci, zapraszają Krewnych i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, dziś o godzinie 4½ z południa, z domu własnego przy ulicy *Nowolipie* Nº 2475, na smętarz *Powązkowski*.

Ś. p. Zofja z Baldich *Piklikiewicz*, po długiej i ciężkiej chorobie, w wieku lat 37, wczoraj przeniosła się do wieczności. Pogrążony w smutku Mąż z Synem, zaprasza Krewnych i Przyjaciół, na wyprowadzenie zwłok zmarłej, jutro, o godzinie 5tej po południu, z Kaplicy XX. *Reformatów*, na smętarz *Powązkowski*, odbyć się mające.

Ś. p. Ludwik *Classen*, Towarzysz Sztuki Typograficznej, w dniu 14 b. m., życie zakończył. Exportacja zwłok jego odbędzie się dziś o godzinie 6ej po południu, z Kaplicy przy Kościele XX. *Franciszkanów*, na smętarz *Powązkowski*.

Z powodu szczęśliwego przejścia przez *Dunaj* Wojsk Cesarsko-*Rossyjskich*, odbytem zostało dziękczynne Nabożeństwo, dnia wczorajszego, w Synagodze i domach Modlitwy m. *Warszawy* i przedmieścia *Pragi*.

Czytamy w korrespondencji z Paryża 31 Marca, w jednym z dzienników belgijskich:

»Wiadomo że dziwne spóźnienia w wyprawieniu wojsk udających się na Wschód, obudziły pewien rodzaj osłupienia w Paryżu. Każdy spoglądając po sobie, zapytuje owemi słówkami komedji: »Kogoż to tu oszukują?" Ogólną myślą w stolicy jest, że panowie Rossjanie mogą prędzej stanąć w Konstantynopolu niż nasi żołnierze.

Ta obawa przybrała taki charakter ważności, że *Moniteur* uznał potrzebę przemówienia dziś w tym przedmiocie, aby uspokoić umysły. Oświadcza on tym tonikiem swobodnym i junackim, cechującym go zawsze, że *niepodobna*, na przekór biegającej wieści, aby Rossjanie mogli być pierwej w Konstantynopolu niż wojsko anglo-francuzkie. Już to rzecz bardzo ważna, że podobna myśl została powszechnie przypuszczoną i że rząd widział się zmuszonym zaprzeczyć jej. To oświadczenie jest bardzo uspakajającem.... dla Turków; ale sądzimy, że wolełiby 60,000 żołnierzy pod swemi murami, niż to piękne słowo *Monitora* — *niepodobna*. *Monitor*, którego patronowie siedzą sobie spokojnie w Tuileries, tak zdecydował. Ci którzy uważają wszystkie kroki urzędowego organu i którzy widzieli jak koleją wszystkie jego deklaracje i twierdzenia zaprzeczanemi były przez fakta, a to w sposób niezmienny i uderzający, ostatnie to oświadczenie musi im bardzo kazać się lękać o Turków.

Co do powodów tych niesłychanych opóźnień, najuczciwszem wyjaśnieniem jakie przyjąć można, jest, jak powtarza marszałek Vaillant, to, że *Francja nie jest gotową*, z powodu niezdolności, nieporządku i opieszałości byłego ministra wojny, zacnego marszałka Saint-Arnaud. Oby ten powód był jedynym i oby ta niepojęta zwłoka nie ukrywała innych, ciemnych tajemnic. Nie chcielibyśmy na to przysięgać, a tymczasem wojsko nasze spieszy się i siada na statki... jak najpowolniej.

Dwa słowa mogą służyć do objaśnienia tego położenia. Przed dwoma tygodniami, w salonie p. Molé stary sławny burgraf lord Cowley, ambassador angielski, zapytany względem sprawy wschodniej i trwania wojny, odpowiedział w te słowa, za których autentyczność ręczę, bo mam je od osób tam obecnych: »Przyznać musimy, że gdy flota anglo-francuzka *zniszczy* flotę Rossyjską, kwestja wchodnia zostanie bardzo uproszczoną." Czyby Anglja nie chciała uważać w tej wojnie prostej kwestji *handlowej*, to jest kwestji przewagi *morskiej?* Rozsądnie objaśniając te słowa lorda Cowley, mogłoby dać się tak sądzić.

Po zniszczeniu marynarki Rossyjskiej, Anglja, ów niegdyś przewrotny Albion, może byłaby gotowa *opuścić* Francję, oświadczyć, że honorowi stało się zadość i na swój rachunek rozpocząć negocjacje. Z uwagi na owe słowa lorda Cowley, nie bylibyśmy dalekiemi od tego przypuszczenia. Nasi nowi sprzymierzeńcy wypłatali nam nie jeden taki i gorszy jeszcze figiel. Przypomnijmy sobie słowa deputowanego D'Izraeli, zwracające uwagę lorda Palmerston, że źle czyni *ubliżając* CESARZOWI Rossji, który *może być* za rok *sprzymierzeńcem* i *przyjacielem* Anglji. Czyliżby pan D'Izraeli miał dar proroctwa? Jakkolwiek bądź, to wszystko przedstawia się bardzo niekorzystnie i coraz bardziej wikła, nigdy niespokojność we Francji nie była większa jak w tej chwili.

Dodajmy wszystkie szarpaniny jakie kwestja zwierzchności w dowództwie naczelnem obudzi tam i już obudziła. Dziś jest już pewnem, że lord Raglan nie chce być pod zwierzchnością i rozkazami Marszałka Saint-Arnaud. Łatwo temu uwierzyć. Któryż człowiek, szanujący siebie, chciałby służyć pod podobnym naczelnikiem, a co większa, lord Raglan wykazał nieudolność i *brak mózgu* (jak się wyraził) tego, którego chciano mu na starszego narzucić. Z swoją dumą angielską, nie chce on dla swego wojska przyjąć odpowiedzialność obcego dowództwa, szczególnie kiedy ten dowódzca nazywa się Saint Arnaud. Omer Basza ze swej strony okazuje wielki wstręt do służenia mu za pomocnika. Nie rad on odbywać kampanję wschodnią pod bohaterem takim. *Obok niego* to już ujdzie. Zaprawdę w Tuileries uczyniono szczęśliwy wybór.

Wprawdzie Jenerał Canrobert ma już na wszelki przypadek w kieszeni swoją nominację na naczelnego wodza w miejsce marszałka Saint-Arnaud, jeśliby trudności zbyt stały się ważnemi, lub gdyby marszałek za bardzo był chorym. Chodzi tu tylko czy to lekarstwo nie będzie gorszem jeszcze niż słabość i czy lord Raglan i Omer Basza zadowoleni będą z takiego zastępcy.

Nie potrzeba być wojskowym, aby uznać niedostateczność korpusu jazdy francuzkiej wysłanego na Wschód. Cóż poradzi 4,000 jezdców przeciw 30,000, które Rossja już tam ma na linji. Ale nadto jazda jest tak samo jak piechota, niekompletna, zdezorganizowana, a co najgorsza ma złe konie. Dowodem tego jest, że nowy minister wojny, który widzi to złe i żąda rok czasu do naprawienia go zupełnie, wydał odezwę do wojskowych w pułkach linjowych, którzy kiedyś służyli w jeździe albo mają zdolność do konnej jazdy. Czyliż kiedykolwiek w tak smutnem świetle okazaną została niedołężność jakiej broni? Gdzie podziały się miljony wyznaczone na organizację wojska. To prawdziwie i bardzo niebezpiecznie.

Przypuśćmy niejakie klęski naszej armji na Wschodzie, i pomyślmy o skutkach. Wiemy, że *Monitor* gotów powiedzieć, że *niepodobna* żeby Francuzi zostali zwyciężeni, ale niestety! wiemy, że to oświadczenie nie jest dostatecznem.

Cesarz zresztą nie ustaje powtarzać, że wojna będzie *bardzo krótką*. Tak przynajmniej przemówił do deputacji, która zapytała go, czy z uwagi na obecne okoliczności, Jego Ces: Mość nie sądziłby stosownem odłożyć na inny czas wystawę powszechną, która ma się odbyć w Paryżu 1855 r. Wystawa odbędzie się, powiedział Cesarz, *ja tak chcę;* ale wypadki powiedziały nieraz: *ale my nie chcemy.* To zaufanie w sobie podobało się bardzo, ale je mało kto podziela.

Ktoby uwierzył, że trzej Ministrowie bardzo są zagrożeni w swojem położeniu, a jednak tak jest; tymi Ministrami są PP. Fortoul, Ducos i Bineau.

Bakałarz Fortoul wpadł w niełaskę za to, że z Jezuitami zadarł. Prócz tego, Pan Fortoul uchodzi w Tuilleries za człowieka drobnostkowego, nudnego, niedość giętkiego i kłótliwego. Z powodu zamknięcia kolle-

gjum St. Michel, ojciec Ravignac, sławny potentat tego zakonu, otrzymawszy przywrócenie kollegjum, korzystając z widzenia się z Cesarzem, starał się podkopać P. Fortoul, i to mu się udało, jak się zdaje.

Co do P. Ducos, pomimo nadanej mu wielkiej wstęgi, z powodu gorliwości w organizowaniu flotty, uznano jego nieudolność i ociężałość administracyjną. Co do kształtu, Minister ten zdawał się być bardzo czynnym, ale w gruncie poruszał on się w prożni. Czy z prowiantem, czy z uzbrojeniem lub materjałem, wszystko on czynił tylko przez połowę. Zupełnie niema w nim przezorności, szczególniej co do *przewozu* wojska. Co krok pokazuje się brak środków. Przy próbie dopiero otworzyły się oczy, i co dzień dają się widzieć ciężkie błędy i okropne zaniedbanie.

Pozostaje mały Bineau, jeszcze jeden człowiek małego umysłu. Zarzucają mu *niepowodzenie* pożyczki i niezmierny spadek papierów, który po tem nastąpił. Naprożno zabraniają mówić o tej pożyczce z zapałem podpisywanej, ale która negocjuje się z coraz większą stratą; nie można ukrywać prawdy podpisującym, którzy mają płacić swoje raty; zakaz mówienia o nieustającem i gwałtownem spadaniu nięszczęśliwych kuponów, nic tu nie pomoże.

Oh, gdyby pożyczka poszła w górę, jakież to odgłosy bębnów i trąb usłyszelibyśmy. Niestety, tak nie jest, a winien temu Minister, według zdania Tuillerjów, który uczył się finansów, budując drogi i mosty jako inżenjer. On to zabił teraźniejszą pożyczkę i wszystkie przyszłe, tę kokosz niosącą złote jaja. To prawda, że suskrybenci dziś niezmiernie tracąc, nie będą mieli ochoty zaczynać coś podobnego na nowo. Spekulanci *sparzeni* są jak koty, które się boją *zimnej wody*.

Nie możemy tu wstrzymać się od pewnej uwagi. Gdyby użyto tu, jak w Anglji, drogi podatków, wszyscy byliby zapłacili część, jakaby na nich przypadła, czy to republikanie, czy orleaniści, legitymiści lub bonapartyści. Zamiast tego, cóż uczyniono? Podobało się Panom kazać płacić koszta wojenne nie teraźniejszej, ale przeszłej epoce. Wolano pożyczkę niż podatki, a niech sobie nasi potomkowie dadzą radę jak będą mogli.

Cóż się tedy stało. W skutku zniżenia, i szkody, jaka z tąd wypływa dla podpisującego, wypadło, że decembryści, którzy dają ową sławną pożyczkę, *muszą wypić nawarzone piwo*, jak mówi przysłowie, i *odpowiedzieć skórą*, jak mówi drugie jeszcze pospolitsze. Zamiast dotknąć ogółu, jakby to uczynił podatek, pożyczka, przedstawiająca się ze stratą, dotknęła tylko podpisujących ją.

Rzeczywiście dotknięto najbardziej swoich, jest to korzyść dla tych, którzy nie podpisali, dla tych, którzy nie chcieli wspierać swojemi pieniędzmi systemu rządu. Dobry czyn niekiedy znajduje nagrodę. Ci, o których mówimy, i nie stracili pieniędzy, i nie narazili się.

Dla tego uważamy za pewność, że ta utrapiona pożyczka zabiła wszystkie przyszłe pożyczki. Zobaczymy to wkrótce, bo jeszcze tylko trochę czasu, a usłyszymy: Niema już pieniędzy, a Francja nie może odmówić swoich miljonów, kiedy idzie o honor ludu. Naprożno Ciało prawodawcze znowu wotować będzie miljony jednogłośnie, bez żadnego wyrazu oppozycji, naprożno senat oświadczy, że się *nie sprzeciwia* i żałować będzie, jak to Pan Troplong uczynił, że regulamin nie dozwala wyrazić się z większym zapałem, pewni jesteśmy, iż worki z pieniędzmi nie otworzą się tak łatwo. Dodajemy, iż handel zupełnie skonał, iż życie niezmiernie drogie, i że cena zastępców do wojska dochodzi do niesłychanej wysokości.

Wszystko więc dobrze idzie: *Cesarstwo to pokój, i niech żyje Cesarz!*

Pokazuje się, żeśmy się niezawiedli wróżąc *pogodę*, bo ta zarówno przez dwa dni obchodu Grobów ZBAWICIELA, jako też i dwa dni Świąt *Wielkanocnych*, była zupełnie jak najpiękniejszą, i do samego końca dotrwała.

Oprócz tego że zacnym Gospodyniom święcone w ogóle udało się jak najlepiej, trzeba jeszcze oddać sprawiedliwość tutejszym właścicielom cukierni, z których zakładów wyszły liczne ciasta na tegoroczne święta *Wielkanocne*. Już to niektóre ciasta tak były wyborne, a tak, zarazem okazałe i lekkie, że znające się dobrze na sztuce pieczywa damy, oddawały im zupełne pochwały. Nie można było i wątpić o tem, skoro ciasta te wyszły z takich cukierni, jak: PP. *Loursa*, *Bisiera*, *Wincentego*, *Wedla*, *Semadeni* i t.d. albo też jak owe nazwane gospodarskie *baby* z cukierni P. Roberta *Wisnowskiego*, które przeszły wszelkie oczekiwania Gospodyń, i ogólny poklask zyskały.

Najpiękniejsza pogoda, trwająca przez Niedzielę i Poniedziałek, towarzyszyła zabawom na placu *Ujazdowskim*; ogromne też massy ludu zajmowały to miejsce uciechy; nieprożnowały tam ani na chwilę *huśtawki*, *karuzele* i *młyny djabelskie*, przenosząc jednych od ziemi pod obłoki, innych znowu kręcąc w około *celu* w który nie każdy trafiał, jak się to często zdarza na tym Bożym świecie. Mniej żywego temperamentu *persony*, szukały znowu *satysfakcji* w *sztukach pięknych* (używamy tu wyrażenia na miejscu podchwyconego); zwiedzano więc *marjonetki*, *hecę*, *panoramę*, pod-szałasową *spirytualję*, rozczynione wodą *bawarje*, i tym podobne przedmioty wznoszące ducha, wyżej nad pospolite *huśtawki* i *karuzele*. W chwili jednakże gdy ów *dobry ton* ogólnego zebrania, napawał się stroną artystyczną, przemyślni *plebejusze*, z całą *prozą* swoich wyobrażeń spoglądali na dwa słupy, których szczyty wabiły materjalną korzyścią. Wielu bardzo probowało szczęścia na tej *śliskiej* drodze, a nie jeden zastępując siłę sztuką, ułatwiał sobie podnoże *gipsem*, mimo to jednakże od połowy słupa zjeżdżał na ziemię, podobny do niektórych *dochrapskich*, którzy pną się do wysokości rozumnych ludzi, i lubo posiewają swoją drogę czemś lepszem jak gipsem, przecież zawsze wracają do punktu z którego się wznieść pragnęli, co nam przypomina wiersz Alexandra *Fredro*: »Wszystko krom rozumu ciągnie się za złotem.” Po długiej przecież walce znany ze swej zręczności Antoni *Puśnik* mularz, i Adam *Pieńkowski* wyrobnik, zdobyli szczyty słupów, a tem samem i będące na nich nagrody. Wieczorem puszczono balony, które z wielkiem zadowoleniem *Publiki* wzniosły się w górę i niedługo znikły z oczów.

W d. 1 b. m., rozstał się z tym światem, we wsi *Ługowej Woli*, pod *Czarnolasem*, w *Radomskim*, ś. p. Aloizy *Czołczyński*, b. Podpułkownik b. W. P., Kawaler *Znaku Nieskazitelnej służby* za lat XX, i Orderu *Legji honorowej*, Mąż powszechnie poważany. Skon jego ocieroca Żonę i licznych przyjaciół.

Nocy wczorajszej, przeżywszy lat 47, zasnęła w BOGU, we we wsi własnej *Górce* pod *Warszawą*, ś. p. Teressa z Papich *Dipner*. Ukochana, więcej powiemy, ubóstwiana przez Męża, miłowana przez Rodzeństwo i Przyjaciół, była całem szczęściem i pociechą pierwszego, radością serca dla drugich. Miłosierna, czuła na dolegliwości bliźnich, usłużna, uprzejma, stale słodka w obejściu, jednoczyła w sobie wszystko, co tylko niewiastę dobrą i przyjemną czyni. Nie własnemi słowy piszemy te zalety. Tak sądziła, w tych wyrazach chwaliła zawsze Nieboszczkę, dostojna, świętemi cnotami poważna i sędziwa Xiężna Magdalena *Lubomirska*, która ś. p. Teressę *Dipner* w młodości wychowała, a do śmierci, obok własnych ukochała dzieci; tak ją sądził każdy kto ją tylko zaznał. To też kochali wszyscy znający ją, to też zgonem swoim zakrwawiła ich serca, to też za zbawienie Jej duszy ci wszyscy gorące i serdeczne do BOGA zanoszą modły.

Krotochwila *Pafnucy i Narcyz*, należy do rzędu najweselszych utworów tego rodzaju; nie dziw więc, że wczoraj zebrana Publiczność w Teatrze Rozmaitości, ubawiła się nią doskonale. Ależ bo prawdę mówiąc, jakże się nie bawić, wszakże tam grał *Narcyza* nasz *Żółkowski*, *Pafnucego* przedstawił Pan *Chomiński* wybornie, a Panny: *Ciemska* i *Szymanowska*, nie ustępowały im w niczem; śmiano się więc serdecznie, klaskano jeszcze serdeczniej, a po ukończeniu przywołano: Panny: *Ciemskę*, *Szymanowskę*, PP. *Żółkowskiego* i *Chomińskiego* po 2-kroć. Po Dramie *Biedny Jakób*, przywołani zostali: Panna *Fruzińska* i Pan *Rychter* po 2-kroć; po Kom: *Biała Kamelja*, Pani *Zielińska* i Pan *Komorowski*. W Teatrze Wielkim, po Operze *Łucja z Lamermooru*, Panna *Ortolani* 5-kroć, Pan *Cioffei* 6-kroć, PP. *Butti* i *Miller* po 3-kroć, oraz Pan *Szczepkowski*. Po Tańcach *Perskich*, Panna Anna *Straus* i Pan *Meunier*.

Wkrótce w Teatrze Wielkim daną będzie pierwszy raz Opera w 3ch aktach z *francuzkiego*, z muzyką P. *Auber*, p. t: *Marco Spada*.

Anglja. — Na posiedzeniu Izby Parów z d. 27 z. m. Hrabia *Aberdeen* przedstawił odezwę Królowej, odczytaną przez Lorda Kanclerza, donoszącą, że układy z *Rossją* zerwane zostały, i że Królowa czuje się obowiązaną dać czynną pomoc Sułtanowi. Następnego Piątku miano w Izbie rozbierać adres z odpowiedzią na tę odezwę. — Urzędowa *Gazette* z 29go z. m. ogłosiła wypowiedzenie wojny *Rossji*, oraz postanowienia dotyczące okrętów neutralnych, przewożących towary własnością nieprzyjaciela będące. — Dzienniki ciągle zajmują się postawą mocarstw *Niemieckich* w kwestji *Wschodniej*. Lord *Raglan* otrzyma nadzwyczajne pełnomocnictwa, jako Generalissimus wojsk *angielskich* na *Wschodzie*, by mógł działać samoistnie bez zostawania pod wpływem Ambassadora. Departament wojny postanowił przesłać jazdę na *Wschód*, przez *Francję* i *Marsylję*.— Depesza z 31go z. m. donosi, że Admirał *Napier* odpłynąwszy z *Kiel*, zarzucił kotwicę około wyspy *Möen*.— Na posiedzeniu Izby wyższej, Lord *Clarendon* oświadczył, że pomiędzy *Anglją*, *Francją* a *Turcją*, podpisanym został w *Konstantynopolu* układ, którego jednak na teraz nie może Izbie przedstawić. (J. de St: Pet:).

Na posiedzeniu Izby niższej z 11go b. m., Lord J. *Russel* oświadczył, że rząd cofnie projekt reformy wyborczej, by nim czasu Parlamentowi nie zajmować. (Neue Pr: Ztg).

Austrja. — Armja obserwacyjna na granicy *Serbskiej*, wynosi 120,000 ludzi, nie licząc w to pułków pogranicza wojskowego.—Cesarz mianował Feldzeugm: Hr: *Wratysław* naczelnym dowódcą armji *austrjackiej*; w jego miejsce dowódzcą 1ej armji w *Wiedniu* i okolicy, która ma być powiększoną do 120,000 ludzi, mianowano Feldzeugm: Hr: *Schlick*. — Cesarz ma się udać do *Temeszwaru*, dla inspekcji armji obserwacyjnej. — *Turcy* naprawili fortyfikacje *Belgradu*, *Austrjacy* zaś ufortyfikowali wyspy *Serbskie* na *Dunaju* naprzeciw tego miasta, i te zajęli. — Do *Semlina* wyprawiono pontony na 11 parostatkach; zebrano też tam 124 dział oblężniczych wielkiego kalibru. Pięć parostatków wojennych krąży ciągle między *Orsową* a *Semlinem*, dla pilnowania ruchu *Turków*.— Do *Berlina* wysłany został Feldzeugm: Baron *Hess*, dla prowadzenia układów z *Prusami*, co do stanowiska wspólnego *Prus* i *Austrji* w kwestji *Wschodniej*.— Zapewniają, że armja *włoska* cała postawioną będzie na stopie wojennej; składa się ona z 5, 6, 7 i 8go korpusu. (J. de St: Pet:).

Danja. — Pobyt Admirała *Napier* w *Kopenhadze*, nie zrobił tam wielkiego wrażenia. Flotty zebrać się mają w zatoce *Kiöge*. Wypływając z *Kiel* w dniu 29 z. m. flotta *angielska* licząca 22 okręty, zabrała do 20,000 funtów mięsa wołowego. Po połączeniu flotty na morzu *Baltyckiem*, liczyć będą 40 okrętów (10 *francuzkich* a 30 *angielskich*), poczem zaraz mają rozpocząć działania nieprzyjacielskie.— Sejm *Duński* w d. 24ym z. m. po zatwierdzeniu budżetu zamknięty został. (Jour: de St: Pet:).

Francja. *Paryż 31go Marca*. — *Francja* udzieliła *Turcji* pożyczkę z 10 mil: fr:, które spłaconemi będą albo z pożyczki przez *Rotszylda* zaciągniętej dla *Turcji*, albo strąconemi z przypadać mogących summ za dostawy wojskom *francuzkim*. Summa ta już została z *Paryża* wysłaną.— Wypadki coraz szybciej idą, przygotowania więc odpłynięcia wojsk przyśpieszają; Marszałek *St.-Arnaud*, ma wyjechać nie w końcu miesiąca, ale 10 Kwietnia, a Xiążę *Napoleon* 14go. — Dziennikom zabroniono podawać stopę kursu nowej pożyczki, ponieważ ze stratą się negocjuje. — Zaprzeczono pogłoskom o starciu na morzu *Czarnem*. — Okręta *anglo-francuzkie* mają blokować brzegi *Grecji*, i wstrzymać rozwój marynarki tego kraju, jeżeli ruch przychylny powstaniu nie zmniejszy się; mówią nawet, że wojska *angielsko-francuzkie* zajmą ten kraj, i rozciągną kordon na granicy.— Wojska *francuzkie* mają zająć stację na wstępie do morza *Czarnego*, w punkcie zwanem *Skanania*. Pyszna droga prowadzi z tego punktu do *Konstantynopolu*; miejsce to wybrano z powo-

du jego szczęśliwego położenia, pod względem klimatu, przytem zasłania ono całkiem *Konstantynopol*. — Cesarz objawił mocne niezadowolenie z powodu opóźnienia odpłynięcia wojsk na *Wschód*; mówiono nawet z tego powodu o zmianach w ministerstwie. — W dniu 29 Marca w *Lorient*, spuszczono z warsztatu okręt *Dugay-Trouin* o 100 działach, a w dniu 30 w *Brest*, *Tilsit* o 90 działach. — Bankier Gustaw *Rotszyld*, który głównie należał do pożyczki *tureckiej*, ma udać się do *Konstantynopolu*; pożyczka ta zaciągniętą została bez rękojmi, ale za pośrednictwem rządów sprzymierzonych. — Parostatek *Alexandre*, przywiózł do *Marsylji* wiadomości do 15 Marca dochodzące; potwierdzają one wiadomość przywiezioną przez okręt *Banshee*; w dniu 12 Marca podpisaną została pomiędzy *Francją*, *Anglją* a *Turcją*, konwencja i warunki jej są następne: 1. Przymierze zaczepne i odporne pomiędzy trzema mocarstwami kontraktującemi. 2. Zaręczenie niezależności i całości *Turcji*. 3. *Turcja* obowiązuje się nie przerwać kroków nieprzyjacielskich, ani nie rozpoczynać układów z *Rossją*, jak w porozumieniu z mocarstwami sprzymierzonemi. 4. *Turcja* przyrzeka zaopatrywać potrzeby armji, którą *Anglja* i *Francja* przyśle jej na pomoc; sprzymierzeni zaopatrzą czasowo finansowe potrzeby *Turcji*. Traktat o przywilejach Chrześcjan, już był blizkim podpisania; w dniu 13 ogłoszono firman przypuszczający świadectwo Chrześcjan przed trybunałami. Postanowienie Sułtana znoszące podatek pogłównego, wkrótce także ma być ogłoszone. — W dniu 27 w Senacie i w Ciele prawodawczem, odczytano oświadczenie rządu, iż ten nie otrzymawszy odpowiedzi na ostatnie swe wezwania *Rossji* przesłane, uważa się za zostającego w wojnie z tem państwem. — *Angielski* Jenerał *Burgoyne*, zdał raport swemu rządowi, że *Turcja* nieprzedstawia żadnych dla armji zasobów, że potrzeba wszystko przywieźć, nawet żywność, nawet drzewo na wozy lub pontony. Około *Galipoli* przy ciaśninie *Dardanelskiej*, założą obóz oszańcowany, wyślą tam zdolnych robotników. Jenerał *Burgoyne*, radzi powiększyć korpus posiłkowy do 120 tysięcy ludzi, bo wówczas, odliczywszy na chorych 20,000, będzie można mieć dwa korpusy rozporządzalne po 50,000 ludzi. (Jour: de St. Pet:).

Prusy. — Związek *Prus* z *Austrją* ma być ułożony na nader rozległej podstawie, w celu zapewnienia pomocy dla wszystkich części obu monarchji, czy te należą lub nie do federacji *niemieckiej*. — Podróż Feldzeugm: *Hess*, ma na celu ułożenie z *Prusami* szczegółów związku zaczepnego i odpornego, którego podstawy już zatwierdziły oba gabinety. — Z *Turyngji* donoszą, że rząd *Pruski* zalecił dyrekcjom tamecznych kolei żelaznych, równie jak linjom kolei przy granicach tak *Wschodniej* jak *Zachodniej*, by przedsięwzięły środki odpowiednie do przewozu codzień po 12,000 wojska. Z tego wnioskują, że rząd ma zamiar zebrać silny korpus obserwacyjny na granicy *Zachodniej*. (Sch: Ztg).

Szwecja. — Rząd doniósł sejmowi, że od wszystkich Mocarstw z wyjątkiem *Brazylji* uzyskał już uznanie swej neutralności zbrojnej. — Król nakazał śpieszne uzbrojenie na wyprawę bataljonu z pół kanonjerskich. — Komendantom twierdz *szwedzkich* polecono, by trzymali się dawnych przepisów pozwalających ażeby tylko cztery okręta wojenne obce, stały na raz pod działami twierdz. (J. de St. Pet:).

Turcja. — Ustąpienia dotąd zrobione *rajasom* nie są wcale takie, by im zapewnić mogły położenie niezależne; są to tylko półśrodki, a kwestja polepszenia istotnego losu Chrześcjan opuszczoną została w ostatnim traktacie między *Turcją* a Mocarstwami sprzymierzonemi. Traktat ten zawarty jest na lat 3; liczy 37 artykułów; artykuł 3 obejmuje ustąpienia Chrześcjanom porobione; w 6m *Porta* obowiązuje się bez pozwolenia *Anglji* i *Francji* nie zawierać pokoju z *Rossją*; w 7m oddają *Galipoli* wojskom sprzymierzonym. — *Porta* głównie się teraz zajmuje kwestją pieniężną; zasoby się wyczerpały; kassy są puste; liczą na *Anglję* i *Francję*, że te przyjdą w pomoc i zaforszusują summy potrzebne do utrzymania stanu wojny, dopóki *Turcja* nie zaciągnie pożyczki, która dotąd wiele trudności spotyka. — Powstańcy w *Epirze* mają teraz i artylerję, jakiś bogaty epiriota sprowadził z *Liworno* do *Patras* cztery działa i te odesłał wraz z dobremi artylerzystami do *Arta*. — W *Serbji* spokój panuje, ale mieszkańcy tak w tym kraju jak w *Czarnogórzu* objawiają otwarcie swe sympatje dla *Rossji*, modląc się po Kościołach. W *Bulgarji* wrzenie coraz niebezpieczniejsze; *Rossjan* przyjętoby tam jak zbawców. *Kalafat* jest tak ściśnięty przez *Rossjan*, że tameczny dowódzca *Ahmet* Basza nie wie nic o pozycji, planach i sile nieprzyjaciela. — W *Wiedniu* krążyła pogłoska, że w d. 25 z. m., spodziewać się należało ogólnego powstania Chrześcjan w *Bośnji*, *Macedonji* i *Bulgarji*. — Z *Egiptu* donoszą pod d. 19, że z powodu burz, wysyłka dalsza wojsk do *Turcji*, była wstrzymaną, ale że w tym dniu korpus z 7,000 ludzi wsiadał już na okręty. — Część komisarjatu armji *angielskiej* przybyła do *Konstantynopola*, poprzedzając korpus posiłkowy. — W *Azji*, *Turcy* zabrali w *Allagamborie*, *Dseduna*, *Pirwili*, około granicy, korpusy obserwacyjne liczące po 6,000 piechoty, 1,000 jazdy i 20 dział. Z powodu śniegów, przecinających wszystkie komunikacje, wojna dotąd w *Azji* spoczywa. Sądzą, że tymczasowo *Turcy* trzymać się będą odpornie. (Gaz: Augsb:).

Włochy. — Wieczorem w d. 26 z. m., J. K. W. Panujący Xiążę *Parmy* został na ulicy pchnięty sztyletem przez mordercę i na drugi dzień w skutek tej rany życie zakończył; mordercy nie schwytano. Wysoka wdowa (córka nieszczęśliwego Xięcia *Berry*), proklamować kazała natychmiast swego syna *Roberta* (ur: w 1848); obejmuje ona rejencję na czas jego nieletności. Minister stanu, *Ward*, bawiący w *Wiedniu* otrzymał rozkaz nie wracania do *Parmy*. Utworzono nowy gabinet; spokojność nie została przerwaną. (J. de St. Pet:).

DONIESIENIA.

Dziś rano ciepła stopni 0. Wczoraj w południe ciepła stopni 6.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stop 5 cali 10.
TEATR WIELKI. Dziś, *Katarzyna Córka Bandyty.*
TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Przysługa. Pafnucy i Narcyz. Żona która oknem wyskoczyła.*

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować. Warszawa d. 6 (18) Kwietnia 1854 r.— Cenzor, F. *Sobieszczański.*